To przedstawienie pyta, jak opuścić Kościół, ale też jak uniknąć dalszego życia w traumie

TEATR 27.06.2022, 11:38

Witold Mrozek

Teatr Współczesny w Szcz

APOSTAZJA
HANA UMEDA
KOŚCIÓŁ
TEATR WSPÓŁCZESNY W SZCZECINIE
WERONIKA MUREK

"Wiarołomna" jest o traumie zetknięcia ze skrajnym, "sekciarskim" odłamem wewnątrz Kościoła katolickiego, ale też o tym, jak Kościół katolicki, przynajmniej w Polsce, przemocowo traktuje dzieci.

Hana Umeda, pół Polka, pół Japonka, była dotąd w teatralnym świecie znana jako specjalistka od tańca japońskiego. Trzy lata temu w Komunie Warszawa zrobiła spektakl „Sada Yakko" o tym, jak egzotyzujemy kulturę Japonii czy Azji w ogóle, i o poszukiwaniu kobiecych, feministycznych wątków w japońskiej tradycji.

Teraz Umeda sięga do innej części swojej tożsamości – doświadczeń ze skrajną katolicką organizacją, której członkinią była we wczesnej młodości. Założony w 1985 r. Ruch Rodzin Nazaretańskich oparty jest na ścisłym „kierownictwie duchowym" – oznacza to wyjątkowe podporządkowanie członków i członkiń spowiednikowi. Do tego stopnia, że w 2009 metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz podjął interwencję wobec wspólnoty, która swojego współzałożyciela Sławomira Bielę uważała za obdarzonego nadprzyrodzonymi darami.

REKLAMA

AD
Help us fight for f
Your donation equals new militar
equipment. Your support means

Hana Umeda: Czuję się w połowie Polką, w połowie Japonką. Ale żadną w pełni

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Jak opuścić Kościół?

Hana Umeda u progu dorosłości opuściła wspólnotę , szuka jednak sposobu zamknięcia tego rozdziału, przepracowania tego doświadczenia.

Apostazja to porzucenie wiary. Ale katolicyzm rozumie to na własnych zasadach jako autoekskomunikę, czyli właściwie kłątwę, o zaciągnięcie której prosi się proboszcza.

Polskie prawo nie zna tego pojęcia. To wewnątrzkatolicka procedura, a katolicy uważają chrzest za nieodwracalny. Wbrew temu, co nieraz się uważa, dokonanie apostazji nie pociąga za sobą wymazania z ksiąg parafialnych, jest w odróżnieniu od chrztu odwracalne – za zgodą biskupa można się z apostazji po prostu wyspowiadać .

Umeda, jak mówi ze sceny – na której jest obecna cały czas jako odtwórczyni roli samej siebie – chce stworzyć nowy rytuał apostazji, by definitywnie pożegnać się z Kościołem.

Do aktorów i aktorek na scenie zwraca się per „pan, pani" i oni też tak się od niej odnoszą. Zanim opowiedzą jej historię, pytają autorkę o... RODO. Podkreślając „usługowy" charakter przedstawienia, próbę stworzenia osobistego, autorskiego rytuału mającego służyć uporaniu się z trudnymi wspomnieniami związanymi zarazem ze społecznym problemem – podkreślając to wszystko, twórcy zdają mówić się ostentacyjnie: „tak, właśnie do tego także może służyć teatr".

Powstaje z tego bezpretensjonalne, poprowadzone zaskakująco lekko przedstawienie o rzeczach strasznych. O samoponiżeniu wpisanym w rozmaite nurty katolickiej duchowości; o tym, jak skłonność do aseksy przechodzi płynnie w fascynację cierpieniem; o tym, jak grupa dorosłych mężczyzn, twierdząc, że mówi przez nich Matka Boża (!), przypisuje sobie prawo do całkowitej władzy nad znacznie większą grupą, złożoną m.in. z kobiet i dzieci.

Gomora
Władza i pieniądze w polskim Kościele
KUP E-BOOK

Zbrodnie Kościoła
Złoczyńcy ze znakiem krzyża
KUP E-BOOK

Korporacja Kościół
Żądza władzy nad ludzkością i światem
KUP E-BOOK

Materiał promocyjny partnera

Okres w cieniu papieża

Konfrontacji z samą sobą służy w spektaklu niecodzienne rozwiązanie plastyczne stworzone przez kostiumografkę Martę Szypulską . Otóż szczecińscy aktorzy tworzą w trójkę wielką postać, jakby kopię samej Umedy – ubraną tak samo jak ona, ale przeszło dwumetrową. Czy to widmo z przeszłości? Cień, z którym autorka spektaklu się rozlicza? A może figura w inscenizowanej psychodramie?

REKLAMA

AD
Support our fight for freedom
Donate to the Ukrainian army. Help Ukraine
to defend its people.

Do rozliczenia wykorzystywane są materiały dokumentalne – w tym nagrania kazań założyciela Ruchu Rodzin Nazaretańskich, a także wykonywane na żywo pieśni kościelne w aranżacji Olgi Mysłowskiej , jednej z ważniejszych dziś postaci muzyki teatralnej w Polsce. To istotne - Umeda, jak mówi, pierwszy raz od porzucenia Kościoła wraca na scenie do religijnych pieśni, gestów czy słów modlitwy wykonywanych przed laty. „Przez 17 lat z nikim nie rozmawiałam o swoim doświadczeniu religijności. Ani razu nie skłoniłam głowy w kościele. Nie przeżegnałam się. Nie uderzyłam w piersi podczas mea culpa. Nie narysowałam krzyżyków na czole, ustach, piersi" – opowiada.

To kolejne już przedstawienie, w którym religia jest nie tylko publicystycznym tematem, ale też doświadczeniem odczuwanym przez pozostałości, jakie pozostawia w ciele. A pozostawia sporo - seksualne neurozy, powtarzane setki razy rytuały, lęk przez religijnym autorytetem. „Chciałabym, żeby odzyskali Państwo dla mnie moje ciało" – mówi Umeda do aktorów. Skupia się na tych wątkach, nie boi się ich, zagęszcza je - jak mówi ze sceny, pierwszej miesiączki dostaje podczas mszy papieskiej w trakcie pielgrzymki Jana Pawła II w 1999. Jeśli nawet nie było dokładnie tak, to jest to dobrze napisane – duża w tym zasługa dramaturżek Weroniki Murek i Darii Kubisiak.

Kościelna lekcja polityki: hołd i omerta [BARTOŚ]

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

„Czy dotykałoś miejsc intymnych?"

Przedstawienie z Teatru Współczesnego w Szczecinie sięga dalej niż tylko pytanie, jak opuścić Kościół katolicki nie tylko na własnych zasadach, ale też tak, by uniknąć dalszego życia w traumie.

REKLAMA

AD
Stand for
peace in Ukraine
Donate to save the life
of millions and stand
for the world democracy

Bo przecież „Wiarołomna" nie jest tak naprawdę tylko o traumie zetknięcia ze skrajnym, „sekciarskim" odłamem wewnątrz Kościoła katolickiego. Spektakl Hany Umedy jest też o tym, jak cały Kościół katolicki, przynajmniej w Polsce, przemocowo traktuje dzieci. I znów – nie chodzi tylko o to, co ściga się (albo i nie) jako molestowanie seksualne, ale też o praktyki codzienne i znane, jak choćby trauma pierwszych spowiedzi. O nich również mowa w szczecińskim przedstawieniu – i one nie ograniczają się przecież tylko do tej czy innej wspólnoty wewnątrz polskiego katolicyzmu.

Miliony dzieci w Polsce doświadczają osobliwego treningu przed pierwszą komunią, przechodząc przez kolejne punkty tzw. rachunku sumienia, przywoływanego w Szczecinie ze sceny, ze zmianą formy gramatycznej z męskiej na neutralną: „Czy przestrzegasz przepisów ruchu drogowego jako pieszy, rowerzysta? Czy nie oglądasz stron w internecie przeznaczonych dla dorosłych? Czy nie oglądasz filmów lub czasopism zawierających treści pornograficzne? Czy nie bawiłoś się swoim ciałem, dotykając miejsc intymnych?".

A tydzień–dwa później dziewięciolatki odpowiadają na te pytania